

Marian Kouba

28 marca 2010 roku w poznańskim Teatrze Wielkim podczas drugiej premiery *Werthera* odbyła się miła uroczystość „Kwiatek dla Mariana Kouby”, który w marcu obchodził rocznicę 90-tych urodzin. Jego dorobek artystyczny obejmuje blisko 60 partii operowych repertuaru tenorowego, wśród nich Jontek (*Halka*), Stefan (*Straszny dwór*), Radames (*Aida*), Pinkerton (*Madame Butterfly*), Manrico (*Trubadur*), Kalaf (*Turandot*), Cavaradossi (*Tosca*), Księżę (*Rigoletto*), Ryszard (*Bal maskowy*), Edgar (*Łucja z Lammermoor*), Tamino (*Czarodziejski flet*), Eryk (*Holender tułacz*), Carlos (*Don Carlos*), Księżę (*Chowańszczyzna*), Rudolf (*Cyganeria*), Herman (*Dama pikowa*), Don Jose (*Carmen*), Leński (*Eugeniusz Oniegin*), Canio (*Pajace*). Jak widać z powyższego zestawienia na repertuar tego znakomitego śpiewaka składały się nie tylko partie czysto liryczne, ale również lirico - spinto.

Urodził się 21 marca 1920 roku we Lwowie. Po maturze, w 1938 roku został powołany do wojska znalazł się w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii Ciężkiej w Poznaniu, na Gołęczynie. Okupację spędził w obozach jenieckich - Oflagu Osterrode, Stalagu Oberlangen, obozów w Hoffnungsthal koło Kolonii i Hangelar koło Bonn. Do kraju powrócił w 1946 roku. W 1947 rozpoczął naukę śpiewu w krakowskiej Szkole Operowej u Czesława Zaremby i Anieli Szlemińskiej, rok później zadebiutował na scenie Opery Krakowskiej partią Jontka. W 1949 roku otrzymał drugą nagrodę na Konkursie Śpiewaków Amatorów oraz stypendium Zarządu Miasta, które umożliwiło mu ukończenie studiów wokalnych. W 1951 roku zaangażował się do Opery Wrocławskiej, gdzie zaśpiewał m.in. Pinkertona i Rudolfa w *Cyganerii* oraz tytułowego Janka w operze Żeleńskiego. Dwa lata później - na zaproszenie ówczesnego dyrektora Waleriana Bierdiajewa - przeniósł się do Poznania i związał etatowo ze sceną operową, szybko znajdując miejsce w czołówce solistów gmachu pod Pegazem. Udział w Festiwalu Wagnerskim w Dessau w 1957 roku (Eryk w *Holendrze tułaczu*) zaowocował współpracą, a potem angażem w berlińskiej Staatsoper gdzie podziwiano go w latach 1962-65. W związku z coraz liczniejszymi występami gościnnymi w 1978 roku artysta związał się etatowo z Teatrem Wielkim w Warszawie. Ani propozycje zza granicy, ani liczne występy gościnne na polskich scenach operowych nie przerwały współpracy z Operą Poznańską, trwającej do początku lat dziewięćdziesiątych.

Jak wyznał w wywiadzie dla „Operomanii” - *śpiew kochałem od dziecka. Wzorem śpiewania był dla mnie Kiepura. Śpiewał przepięknie, cudowne arie... a ja tego słuchałem. Ponieważ mnie przepędzano - uciekałem do ubikacji i tam śpiewałem „Niną, ach uśmiechnij się!” i cały repertuar.*



Marian Kouba



Albin Fehner,
Marian Kouba, Alicja Dankowska

©G. Wawrzyniuk

... debiutowałem kilka lat wcześniej, w Krakowie: uczyłem się śpiewu u prof. Zaremby, który zorganizował mi przesłuchanie przed Bierdiajewem, ówczesnym dyrektorem Opery Krakowskiej. Zaśpiewałem arię Jontka, po czym Bierdiajew zwrócił się do Kopycińskiego: „Panie Adamie, kiedy gramy Halkę? Będzie śpiewał pan Kouba. Było to w 1948 roku – dokładnie 55 lat temu! – przypomniano mi o tym liście gratulacyjnym z ZASPU, byłem bardzo mile zaskoczony... Dalej wspominając początki swojej kariery wspomina o przedsięwzięciu pt. *Opera Rzek Polskich*. ... po tym debiucie - chyba dosyć udanym - zaproponowano udział w produkcji pt. „*Opera Rzek Polskich*”. Płynęliśmy Odrą - na barce była scena, orkiestron i nasze kabiny do spania. Zaczęliśmy w Koźlu, nad Kanąłem Gliwickim - zatrzymywaliśmy się co kilkanaście czy kilkadziesiąt kilometrów, cumowano barkę i dawaliśmy przedstawienia „*Flisa*” i „*Wesele Krakowskie*”. To było wówczas bardzo ważne przedsięwzięcie, bo związane ze świętem Ziemi Odzyskanych - we Wrocławiu nasz występ otwierał Wystawę Ziemi Odzyskanych. Przejechaliśmy od Koźla do samego Szczecina, dając kilkadziesiąt przedstawień, codziennie w innej miejscowości.

Jednak najbardziej i najdłużej związany był z Operą Poznańską, gdzie zaśpiewał najwięcej partii i gdzie odnosił największe sukcesy. Zaczął w 1953 roku od Pinkertona w *Madama Butterfly*. No i zaczęło się! Premiera gonila premierę, *Wolny strzelec* (Maks), *Lakme* (Gerard), *Turandot* po której napisano: Ładnym brzmieniem głosu i starannym wykończeniem frezy charakteryzował się śpiewa Mariana Kouby w partii Kalafa. Równie duży sukces odniósł w partii Ondreja w *Krutniawie* Suchonia, po premierze której można było przeczytać, że śpiewał z rozmachem i dał pełną charakterystykę psychologiczną granej postaci. Podobnie było w *Partii* Moniuszki gdzie śpiewał partię tytułową: *Marian Kołuba* nie tylko bardzo pięknie interpretował muzykę, lecz również przekonywująco grał swą rolę; głos dalekonośny, dźwięczny, kryształowo czysty.

I tak już pozostanie do końca kariery tego znakomitego artysty, co rola to kreacja o której długo się mówi, a jeszcze dłużej pamięta. Bo jedno przyznać Kouba należał do tych którzy budowali swoją artystyczną karierę bardzo rozsądnie, co podsumował w cytowanym już wywiadzie: *Cała sztuka polega na tym, żeby te zapędy pohamować. Żeby śpiewak nie miał aspiracji ponad swoje możliwości. Po co to? A możliwości przychodzą z wiekiem. Ja się rozwijałem: jako młody chłopak śpiewałem partie liryczne, potem stopniowo przechodziłem do mocniejszych i przecie skończyłem na wszystkich partiach dramatycznych: „Pajace”, „Cavalleria rusticana”, „Carmen”, „Aida” - to wszystko było w moim repertuarze, ale dopiero wówczas, gdy byłem już dojrzałym śpiewakiem i wiedziałem, że mam głos na tyle ustabilizowany i mocny, że mogę sobie na to pozwolić. Pod koniec lat sześćdziesiątych zdecydowałem się rozpocząć prace pedagogiczną w Akademii Muzycznej w Poznaniu, gdzie objął klasę śpiewu. Współpracował też z Prywatnym Policealnym Studium Sztuki Wokalnej w Poznaniu.*

Opera Poznańska nie była jedyną sceną gdzie występował. Jak już wspominałem przez trzy sezony był solistą Staatsoper unter den Linden w Berlinie, gdzie podziwiano go w wielu operach śpiewanych po niemiecku. Przez pewien czas był etatowym tenorem Teatru Wielkiego w Warszawie. Występował też w teatrach operowych Europy, w Japonii, Rosji, Stanach Zjednoczonych, na Kubie, Ukrainie i Syberii. Był też gościem większości polskich scen operowych. *W Operze*



Marian Kouba

© G. V. Vozniak
С. П. Успенский

Bałtyckiej wielokrotnie podziwiano jego kreacje w Madama Butterfly, Tosce, Rycerskości wieśniaczej, Halce i Strasznym dworze. Scena Opery Śląskiej w Bytomiu była miejscem jego występów w: Balu maskowym, Turandot, Aidzie, Halce, Strasznym dworze. Do Opery Wrocławskiej wrócił jako Riccardo w Balu maskowym, tytułowy Faust, Manrico w Trubadurze, Cavaradossi w Tosce.

21 grudnia 1991 roku partią Cania w *Pajacach* obchodził na macierzystej scenie jubileusz 40-lecia pracy artystycznej. Od tego czasu powoli zaczął się usuwać w cień. Jeszcze dwa razy (w 1996 i 98 roku) dał się namówić Sławomirowi Pietrasowi na udział w poznańskim Turnieju Tenorów Polskich, i na tym skończył swoją karierę. Dzisiaj pielęgnuje swój ukochany ogródek.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl